

Jan Pospieszalski odczarował „Smoleńsk” w TVP

21 września 2012

Nie pamiętam, by kiedykolwiek wcześniej powiedziano w TVP tyle prawdy o tzw. śledztwie smoleńskim i hienach politycznych co w programie „Bliżej” Jana Pospieszalskiego wyemitowanym w TVP Info w czwartek, 20 września br.

Być może w ten sposób został wykonany pierwszy krok do przełamania tabu w mainstreamie i zostało rozpoczęte przekładanie wajchy z kłamstwa oraz propagandy michnikowsko-tuskowej na zdrowy rozsądek, rzeczowość i rację stanu. Oby. W każdym razie chwała red. Pospieszalskiemu za to co zrobił.

Jak zrozumiałem z zajawek i wstępu program miał być o czym innym, o upadku wymiaru sprawiedliwości w kontekście ostatnio ujawnionych afer dotyczących prokuratorów oraz sędziów. Prawdopodobnie pod ten temat zostali zaproszeni goście: prof. Piotr Kruszyński – karnista i adwokat, Bogdan Świączkowski – Prokurator Krajowy w st. spoczynku, Michał Karnowski – „Uważam Rze” oraz Piotr Śmiłowicz – „Wprost”. Jednak Jan Pospieszalski zachował się jak rasowy dziennikarz i wykorzystując taką listę obecności poruszył temat aktualny, bolesny, związany z prawdopodobnym zamienieniem w trumnach ofiar Tragedii Smoleńskiej i samym śledztwem.

Mądrość tego zagrania pojmiemy w pełni, jeżeli sobie zdamy sprawę, że mogliśmy poznać zdanie dziennikarza od wielu miesięcy krytykującego zachowanie organów państwowych w sprawie „Smoleńska” (Karnowski), jednego z najlepszych i najgodniejszych prokuratorów „po przejściach” (Świączkowski), znanego prawnika wykazującego się zawsze zdystansowanym i ambiwalentnym podejściem do sprawy (Kruszyński), oraz ewidentnego tuskowego propagandzisty pracującego od początku wytrwale by kwestię „śledztwa” maksymalnie zakłamać, a sam

„Smoleńsk” zohydzić Polakom i zmarginalizować (Śmiłowicz). Mam podejrzenia graniczące z pewnością, że jakby Kruszyński i Śmiłowicz wiedzieli, że będą musieli rozmawiać w takim składzie, w tej konwencji i okolicznościach o postawie polityków, rządu i organów państwa w kwestii badania przyczyn Tragedii Smoleńskiej to odmówiliby udziału w programie. A tak, mogliśmy się przekonać, że wobec przerażających i przygniatających argumentów osoby programowo trzymające się z dala od tematu potrafią się zachować przyzwoicie, a reprezentant salonów GW i Wprost nie ma tak na prawdę niczego mądrego do powiedzenia. Przyznam, że z radością obserwowałem zdanie po zdaniu kompromitującego się coraz bardziej Śmiłowicza, który wstawiony do rzeczowej rozmowy z Michałem Karnowskim nagle skarłał do poziomu infantylnego przedszkolaka.

Wspaniałe zestawienie kłamstw Kopacz z rzeczywistością i relacjami rodzin pokazało autentyczny obraz kondycji moralnej i poziom mactwa polityków PO. Śmiłowicz obrusza się, że wszyscy mają pretensje do Tuska za poziom prowadzenia śledztwa i brak sekcji w Polsce, gdy tymczasem od 1 kwietnia 2010 należy ono do nadzoru niezależnego od Premiera Prokuratora Generalnego. I tu natychmiast oglądamy wystąpienie Tomasza Arabskiego, Szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, który informuje rodziny ofiar, że trumny przybyłe z Rosji pozostaną zamknięte. Czyli to jednak nie prokurator decydował ale Tusk.

Śmiłowicz poważnie pokurczony.

Rozmowa telemostem z Mec. Stefanem Hamburgą dała natomiast sposobność by wyjaśnić poziom manipulacji uprawiany przez TVN odnośnie kwestii rozpoznania ciała Anny Walentynowicz przez jej rodzinę. Sam słyszałem Durczoka (zdaje się, bo prompterowe miernoty mi się wciąż kiełbaszą) w czwartkowych Faktach jak informował opinię publiczną, że wczoraj wprawdzie syn i wnuk Anny Walentynowicz byli przekonani, że w trumnie którą pochowali nie leżała ich matka i babka, ale już dzisiaj podobno nie wiedzieli, czy to Ona czy nie Ona. Niewiarygodnie

podłe kłamstwo.

Hambura wyjaśnił, że obydwa stwierdzenia dotyczą kompletnie innych ciał. W środę rodzina wypowiedziała się jednoznacznie, że ciało wydobyte z grobu Anny Walentynowicz w Gdańsku nie jest z pewnością ciałem Anny Walentynowicz, natomiast w czwartek rodzina wypowiadała się na temat ciała wydobytego z grobu w Warszawie Teresy Walewskiej-Przyjałkowskiej i tu nie była pewna, czy może być to ciało Anny Walentynowicz. Co innego wykluczyć jedno ciało, a co innego potwierdzić na 100% tożsamość innego ciała po 29 miesiącach od śmierci.

Program Pospieszalskiego ujawnił także, że były formalne możliwości stworzenia polsko-rosyjskiego zespołu śledczego, nie trzeba było śledztwa oddawać Rosjanom i do tego nie trzeba było żadnych specjalnych umów oraz rozmów. Ot zwykła praktyka prokuratorska. Świączkowski ujawnił, że przy wielu sprawach dotyczących i Polski i Rosji niejednokrotnie, na zasadzie czystej kodeksowej pomocniczości powstawały takie zespoły.

Ponadto opinia publiczna, która być może nie śledzi tej sprawy tak jak blogerzy w Internecie mogła się nareszcie dowiedzieć co nieco o skali zaniedbań polityków i prokuratorów w śledztwie, o zaniechaniach Rządu Polskiego w uzyskaniu pomocy ze strony NATO oraz USA, oraz że oficjalnie lot niby cywilny i dlatego Konwencja Chicagowska ale za to w rzeczywistości był wojskowy i dlatego Prokuratura Wojskowa.

Michał Karnowski przypominał także słowa Prezydenta Bronisława o tym, że Polska potrafiła zorganizować wspaniały pogrzeb. Rzeczywiście, tak wspaniale, że już żadna z rodzin nie ma pewności gdzie pochowani i w czyjej trumnie są im najbliżsi, a Ci co skremowali ciała być może już nigdy się tego nie dowiedzą. Od siebie dodam, że nikt z nas nie może być pewnym, czy część z tych zalakowanych trumien nie jest zwyczajnie pustych.

W toku dyskusji, która moim zdaniem była najlepszą i

najuczciwszą dyskusją jaka w telewizyjnym mainstreamie odbyła się na temat „Smoleńska”, ktoś przy tym zwrócił uwagę na fakt, że usłużność i dyspozycyjność dla władzy Sędziego i Prezesa Sądu Milewskiego, ujawniona dzięki prowokacji dziennikarskiej Pawła Mitera (choć jego nazwisko nie padło) nie jest prawdopodobnie sytuacją wyjątkową ale powszechną, co rzutuje także na tzw „śledztwo smoleńskie” i poziom wyjaśniania sprawy.

To wszystko spowodowało, że już po programie pogratulowałem przez komórkę Jankowi Pospieszalskiemu klasy i kunsztu, z jakim podszedł do tematu, mając też na myśli umiejętne wykorzystania obecności zaproszonych gości oraz zasobów archiwalnych, by wreszcie pokazać zwykłym telewidzom właściwy aspekt sprawy. Ja od siebie, dodałbym tylko kropkę nad „i” konkludując, że nie przychodzi mi do głowy żaden zachodni kraj, w którym utrzymałaby się ekipa rządowa (czy polityk) jeśliby jej udowodniono jakiekolwiek najmniejsze zaniedbanie, złą wolę, niedopełnienie obowiązków czy mataczenie w sprawie takiej tragedii narodowej jaką jest „Smoleńsk”. JAKIEKOLWIEK!. A przy tej skali mataczenia co u nas, ludzie Ci, mimo swych najwyższych stołków, trafiliby na lata do więzienia. Ba, naraziliby się na podejrzenie współudziału w zbrodni, co niechybnie musiałyby się skończyć strykiem.

U nas za to będzie kolejne EXPOSE.

Wszystkich, którzy nie widzieli, zachęcam odnalezienia i obejrzenia programu „Bliżej” na TVP Info z 20 września.

Autor: Łażący Łazarz

Źródło: [Nowy Ekran](#)